Pełna tabela loterji na stronie 5-ej

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Dzisiejszy numer zawiera 6 stron

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY

10 GROSZY

Rok III. Kraków niedziela 13 sierpnia 1933 Nr. 223

Groźba strajku w stolicy

Solidarne wystąpienie przedstawicieli 18000 zrzeszonych pracowników miejskich

Wczoraj, dnia 11 bm. o godzinie 11-ej przed południem p. Prezydent m. st. Warszawy inż. Słomiński przyjął na specjalnej audjencji przedstawicieli Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Miejskich m. st. Warszawy w liczbie 22 osób, którzy przedłożyli p. Prezydentowi rezolucje z dnia 8 sierpnia 1933 r.

Rezolucję tę podpisały: Związek Zawodowy Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy (urzędników), Związek Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznej (PPSCKW), Związek Pracowników Miejskich Chrześcijańskiego Zjednoczenia Zawodowego, Związek Pracowników Miejskich Zjednoczenia Zawodowego Polskiego, Związek Zawodowy Pracowników Zakładów Gazowych R. P. (Frakcja Rew.), Związek Zawodowy Pracowników Tramwajowych m. st. Warszawy (Fr. Rew.), Związek Pracowników Umysłowych Tramwajów m. st. Warszawy, Związek Zawodowy Pracowników Tramwajowych ZZP, Związek Zawodowy Pracowników Tramwajowych i Instytucyj Użyteczności Publicznej (PPS. CKW), Związek Pracowników Tramwajów i Autobusów m. st. Warszawy.

Organizacje te reprezentują 18 tys. zrzeszonych pracowników samorządowych stolicy. Równocześnie z powyższą rezolucją związki pracowników gazowni, tramwajów i rzeźni złożyły p. Prezydentowi następujący memorjał:

„Dowiadujemy się, że zarząd miasta st. Warszawy zamierza wystąpić do Rady Miejskiej z wnioskiem o zmianę niektórych punktów statutu emerytalnego m. in. o podwyższenie składki emerytalnej z 5 na 8 proc. Podwyższenie składki emerytalnej i zmiana statutu emerytalnego na niekorzyść pracowników byłaby nowym bolesnym ciosem dla ogółu pracowników oraz bezpodstawnym zamachem na dobrze już nabyte przez nich prawa emerytalne. Wobec powyższego zwracamy się do Pana Prezydenta, o autorytatywne stwierdzenie prawdziwości wspomnianej pogłoski, która wywołuje ogólne zaniepokojenie i wzburzenie wśród pracowników, zarówno wydziałów administracyjnych, jak i zakładów oraz przedsiębiorstw miejskich. Pracownicy domagają się od swych organizacyj zawodowych wszczęcia energicznej akcji, przeciw działającej utracie nabytych praw emerytalnych i nowej ukrytej obniżce płac. Oczekujemy rychłej odpowiedzi p. Prezydenta, abyśmy mogli zająć odpowiednie stanowisko w tej sprawie".

Pan Prezydent inż. Słomiński, zaznajomiwszy się z treścią rezolucji i powyższego memorjału oświadczył zebranym delegatom, że wiadomość o zmianie statutu emerytalnego i innych zmianach w świadczeniach odpowiada prawdzie i jest wywołana zarządzeniem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, oraz że konkretną odpowiedź będzie mógł udzielić pracownikom w przyszłym tygodniu.

W związku z oświadczeniem p. Prezydenta Miasta w dniu 11 bm. odbyło się w godzinach wieczorowych nadzwyczajne posiedzenie zarządów wszystkich związków pracowników miejskich, na których omawiana jest kwestja technicznego przeprowadzenia akcji obronnej. W poniedziałek o godz. 5-ej po południu związki pracowników gazowni, tramwajów i rzeźni miejskiej zwołują wielki wiec tych pracowników, celem założenia protestu, przeciw nowym zamachom na prace i prawa pracownicze. Wiec odbedzie się przy ul. Wioślarskiej 122.

Wobec tego, że zarządzenie pochodzi od władz nadzorczych i Magistrat we własnym zakresie nie będzie mógł zadość uczynić postulatom pracowników sa morządowych, rozpoczęcie poważnej akcji obronnej jest nieuniknione i przewlekanie tej sprawy przyczynić się może do spowodowania w razie wybuchu strajku poważnych strat dla miasta i instytucyj samorządowych. Strajk trwały może mieć miejsce, jeśli łagodniejsze formy protestu nie odniosą pożądanych skutków.

13 kg. chleba na osobę...

i nic więcej, to trochę za mało

W Chojnach w województwie łódzkiem panują niesłychane wprost stosunki w pomocy niesionej bezrobotnym. Wskutek zupełnego wyczerpania środków finansowych na pomoc dla najbiedniejszych, skasowano całkowicie obiady dla bezrobotnych, pozostawiając jedynie racje chlebowe w ilości 13 kg. chleba miesięcznie na osobę. Ponieważ środki finansowe gminy chojeńskiej są bardzo skąpe, zasiłek ten jest rozdzielany bardzo ostrożnie. Nie przyjmuje się również nowych zgłoszeń. Wzamian za ten skromny zasiłek bezrobotni będą musieli pracować przy robotach publicznych.

Ciężki stan finansowy Chojen spowodowany jest nie przyznaniem temu osiedlu żadnych funduszów z Funduszu Pracy.

Rokowania polsko - gdańskie

Prezes delegacji gdańskiej, która przybyła do Warszawy celem przeprowadzenia z rządem polskim szczegółowych rokowań w sprawach portu gdańskiego, radca stanu Senatu gdańskiego, dr. Buettner, przyjęty był wczoraj przez podsekretarza stanu ministerstwa spraw zagranicznych, p. Szembeka, któremu przedstawił członków delegacji gdańskiej. Również podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu, inż. Doleżal, przyjął członków delegacji gdańskiej.

Delegatem rządu polskiego do prowadzenia rokowań z Gdańskiem mianowany został rądca ekonomiczny w ministerstwie spraw zagranicznych p. Roman.

Wczoraj odbyło się pierwsze spotkanie przewodniczących obu delegacyj w godzinach popołudniowych w gmachu ministerstwa spraw zagranicznych, gdzie rokowania będą się stale toczyły, które mają być przedmiotem rokowań.

W czasie rokowań w Gdańsku wysunięta została przez Senat teza odnośnie do prac portu gdańskiego i gdyńskiego, iż porozumienie między obu portami należałoby oprzeć na pewnej specjalizacji obu portów tak w dziedzinie eksportu, jakoteż importu. Rokowania warszawskie mają doprowadzić do całkowitego porozumienia między Polską a Gdańskiem odnośnie do należytego wyzyskania przez polski handel zamorski urządzeń portu gdańskiego.

Fałszywa wieść o śmierci Lindbergha

Wczoraj w nocy otrzymaliśmy wiadomość z Kopenhagi, że pułk. Lindbergh rozbił się z samolotem w Julianenhab na Grenlandji. Wiadomość o katastrofie jego samolotu, podczas której Lindbergh wraz z żoną mieli ponieść śmierć, została nadana z Grenlandji. Jak się okazuje, polega ono na nieporozumieniu. W Nowym Jorku wiadomość o rzekomej śmierci Lindbergh'a nadeszła w godzinach wieczornych. — Dzienniki wydały specjalne dodatki nadzwyczajne, które były rozchwytywane przez tłumy.

Agencja Reutera w kategorycznej formie stwierdza, iż wszystkie pogłoski o rzekomej katastrofie Lindbergha są najzupełniej bezpodstawne. Lindbergh jest zupełnie zdrów i znajduje się w dalszym ciągu w Julianhaab w Grenlandji.

Francja wita zwycięskich lotników

PARYŻ (PAT). — Prasa, omawiając lot powrotny Codosa i Rossi'ego z Rayaku do Marsylji podkreśla, iż nie jest to wprawdzie tak doniosły wyczyn sportowy, jakim był lot do Rayaku, jednakże nie należy zapominać, że po krótkim odpoczynku po locie 55-godzinnym lotnicy ponownie przelecieli olbrzymią przestrzeń 3000 klm.

Na lotnisku w Marsylji, gdzie Codos i Rossi przybyli wczoraj wieczorem, witały ich olbrzymie tłumy publiczności, znani konstruktorzy i lotnicy, Bleriot Bossoutrot i inni. Zwycięscy lotnicy wyrazili zadowolenie, iż udało im się pobić rekord, ale z drugiej strony żałują, ze niepomyślne warunki atmosferyczne, które przyczyniły się do przedwczesnego wyczerpania benzyny, nie pozwoliły im osiągnąć zatoki perskiej. Prawdopodobnie dzisiaj lotnicy wyjadą do Paryża.

Zwłoki złodzieja pod parkanem

willi Zaremby w Brzuchowicach

Nieszczesna willa w Brzuchowicach, gdzie została zamordowana Lusia Zarembianka — była terenem nowej a tajemniczej zbrodni. Tuż pod parkanem znaleziono ciało zamordowanego mężczyzny.

Tajemnicze zwłoki dały powod do najrozmaitszych przypuszczeń, a przedewszystkiem do powiazania nowej zbrodni z zamordowaniem Lusi.

Energiczne śledztwo doprowadziło do ustalenia, że zamordowanym jest 34-letni Józef Stol, z zawodu robotnik, zarejestrowany w Podkorcach, pow. złoczowskiego w urzędzie śledczym, gdyż był karany za kradzież. Prawdopodobnie Stol padł ofiarą złodziejskiej dintojry. Sprawa śmierci Stolego nie została dotychczas wyświetlona i ciągle zjawiają się jeszcze przypuszczenia, że śmierć Stolego ma związek ze zbrodnią w willi Zaremby.

Akcja górników wobec obniżki płac

Związki zawodowe górników Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego podejmują akcję u Rządu w sprawie obniżenia komornego w domach kopalnianych. Górnicy domagają się, aby kopowiadającej ostatniej redukcji płac na mocy orzeczenia komisji arbitrażowej.

Bandyci pod Warszawą grasują

Dwóch podejrzanych aresztowano

Nie powiemy, żeby okolice podwarszawskie były bezpieczne. Jakiś czas było cicho i znowu zaczynają strzelać, zabijać i rabować. Przed dwoma tygodniami raniono ciężko w napadzie pod Milosną Azriela Izaaka, kupca siedleckiego. Przywieziony do szpitala w Warszawie Izaak w trzy dni potem zmarł.

Onegdaj napadnięto i postrzelono pod Falenicą małżonków Nachmana i Balję Steihendlerów, którzy powracali do domu po sprzedaży drobiu w stolicy. Rannych umieszczono w szpitalu. Steinhendlowej zrabowano 400 złotych i zdjęto z niej suknię w przypuszczeniu, że zaszyte są w niej pieniądze.

Wczoraj policja powiatowa zatrzymała kilku podejrzanych, między którymi dwaj są mocno poszlakowani, bowiem pasuje do ich głów czapka, znaleziona na miejscu napadu. Jeden z bandytów czapkę tę zgubił.

Obawiamy się tylko, że czapka ta będzie pasowała także do wielu innych głów, nawet nie z pośród zatrzymanych.

Pamiętajcie, że to już jutro

zacznie się nowa sensacyjna powieść, opis wstrząsających przeżyć czarującej kresowianki p. t.

„SHAŃBIONA"

100. Zeszyt Sensacyjnego romansu z życia wyższych sfer towarzyskich p. t. SIOSTRA MARJA

do nabycia we wszystkich kioskach krakowskich oraz w DRUKARNI MONOPOL, NA GRÓDKU 2

Kulisy biur wywiadowczych na terenie Rzp.itej

Władze winny położyć kres naciąganiu, krętactwu, nieuczciwości, szkodnictwu

We wszystkich państwach na świecie, każda tranzakcja handlowa w mniejszym czy większym zakresie jest skontrolowana przed jej zawarciem przez organy do tego powołane t. j. biura informacyjno - kredytowe.

Biura te dzielą się na organizacje prywatne, półoficjalne i państwowe. Wszystkie jednak (jeśli chodzi o zagranicę) nietylko posiadają koncesje, lecz znajdują się również pod ścisłą kontrolą czynników rządowych, mających za zadanie prócz kontroli dopilnowanie, aby nie przenikały nazewnątrz wiadomości, mogące zaszkodzić ochronie państwa. Kontrola ta zapobiega działalności na szkodę klientów omawianych biur.

Zagranica wychodzi z tego założenia, iż brak informacyj jest lepszy od informacji złej, gdyż nie wprowadza w stosunki handlowe chaosu i wzajemnego niedowierzania.

Gospodarstwo narodowe składa się z szeregu mniejszych czy większych firm handlowych, zakładów przemysłowych i fabryk. To są komórki, które przy zgrupowaniu stanowią wspólne bogactwo wszystkich obywateli państwa. Jeśli dbamy o całość, nie powinniśmy lekceważyć najmniejszej cząstki tejże całości. Powinniśmy wychodzić z założenia, że jeśli jedna z tych komórek czy też trybików wielkiej maszyny państwowej zostanie usunięta (zlikwidowana) lub działa nie sprawnie, cała maszynerja chroma. Jesteśmy w dobie walki z kryzysem, walka ta w swej grozie niczem nie różni się od przebytej wojny. Czem w czasie wojny jest wywiad polityczny, tem obecnie jest wywiad handlowy i ciąży na nim równie ważka odpowiedzialność.

§ 35 przepisów niemieckiej ustawy przemysłowej głosi: „Wywiadownie handlowe muszą zatrudniać osoby, dające pełną gwarancję moralną, polityczną i t. p. Za powyższe odpowiedzialny jest koncesjonarjusz". § 104 tejże ustawy brzmi: „Rząd krajowy ma prawo nadzoru ksiąg handlowych, aktów, kartotek i t. p." Koncesje wydają w Niemczech jedynie czynniki rządowe.

U nas jest inaczej.

DAWNIEJ WYWIADOWNIA SZPIEGOWSKA!...

Koncesje na wywiadownie otrzymuje kto tylko chce, bez względu nawet na narodowość, byleby tylko wpłacił Magistratowi ustaloną sumę, bowiem magistraty upoważnione są do wydawania koncesyj na biura informacyjne.

Zdarzały się wypadki poszczególne, w których interwenjował Kom. Rządu, wiedząc o tem, iż Magistrat bez zastanowienia może wydać koncesję zupełnie nieodpowiednim, a nawet działającym na szkodę państwa osobnikom.

Fakt podobny miał miejsce ze znaną firmą niemiecką Auskunftei W. Schimmelpfeng, ktorej przedstawiciel niejaki p. Patalong starał się o założenie biura w Warszawie. Należy nadmienić, że wymieniana firma niemiecka uprawiała przed wojną szpiegostwo wojskowe na terenie Rosji i w pierwszych dniach mobilizacji w lokalach biur w Petersburgu i Moskwie oburzona ludność wybiła szyby. Komisarjat Rządu i w tym wypadku ostrzegł Magistrat m. st. Warszawy, jednakże Patalong wyjechał do Krakowa i otrzymawszy od tamtejszego magistratu koncesję, otworzył oddział w Warszawie. Komentarze zbyteczne. Należy tylko nadmienić, iż Jakób Patalong pracował w wymienionej instytucji niemieckiej od roku 1913 z malemi przerwami.

W Polsce istnieje wiele biur wywiadowczych. Biura te w 99 procentach walczą z trudnościami finansowemi i starają się za wszelką cenę zdobyć klienta, posługując się przytem nieuczciwą konkurencją, zniżając ceny do minimum i szkalując się nawzajem.

TAJEMNICA ZAROBKÓW WYWIADOWNI

Chęć pozyskania za wszelką cenę zarobku doszła do takich rozmiarów, iż niektóre firmy sprzedają swoje abonamenty, licząc za wywiad 3 a nawet 2.50 zł. Jeśli weźmiemy pod uwagę prowizję w wysokości 25 gr. t. zw. reszerszerowi 1.50 do 2 zł., koszta pracy maszynistki, podatki i porto, co wyniesie minimum również 3 zł., to gdzież są koszta administracyjne i chociby najskromniejszy zarobek? Tajemnica tego polega na tem, iż szereg biur wydaje materjał ze starych kartotek, nieaktualny, ewent. zadaje sobie jedynie trud telefonicznego porozumienia się u źródła, aby jednocześnie załatwić w firmie, o którą pytano, zamówienie na abonament.

„PYTAJĄ SIĘ O PANA..."

Ilekroć t. zw. reszerszer przychodzi i z tajemniczą miną Szerloka Holmesa oświadcza osobnikowi X: „Pytają się o pana" — działa na psychikę ludzką, wzgl. intryguje danego osobnika kwestją, kto o niego zapytuje. Charaktery słabsze, lub ludzie, których interesy idą słabiej zagażnięci przez takiego pana skwapliwie zamawiają abonament, nawet częstokroć wręczają mu pewne kwoty na rzekome koszty. Nie jednokrotnie od wysokości tych kwot zależy ścisłość niektórych punktów informacji. Powyższe bynajmniej nie wskazuje na to, iż t. zw. autoreferencja jest bezwzględnie szkodliwa. System taki stosowany jest na całym świecie i daje jak najlepsze rezultaty, należy tylko używać do tego ludzi sprytnych, inteligentnych, którzy mieliby za zadanie w sposób dyskretny sprawdzić umysłowość rozmówcy, sposób wyrażania się stosunki domowe, urządzenie mieszkania i t. p. Jest to jedynie jedno z ogniw łańcucha, będącego w całokształcie wywiadem. W 50 proc. wywiady należałoby sprawdzać przez innego jeszcze reszerszera.

Akwizycja winna być rozdzielona od wywiadu, czem położyłoby się tamę wszelkiego rodzaju nadużyciom. Koncesje dla biur informacyjnych winny być wydawane przez władze państwowe. Informacje zbierane przez ludzi niekaralnych kryminalnie ani politycznie i obywateli polskich. Za dobór personelu winien odpowiadać właściciel biura przed kontrolerem z ramienia czynników miarodajnych. Przy zbieraniu informacyj reszerszer nie może wyciągać korzyści materjalnych tak dla siebie, jak i dla firmy. W razie udowodnienia niedbalstwa, złośliwości lub świadomie fałszywie podanych informacyj, koncesja na biuro winna być natychmiast cofnięta. Reszerszerzy powinni być zaopatrzeni w specjalne legitymacje, opatrzone fotografja, a zarejestrowane w poszczególnych Urzędach Państwowych, któreby miałyby kontrolę nad omawianemi biurami.

PODEJRZANI RESZERSZERZY

Prócz biur koncesjonowanych istnieje niezliczona ilość osób prywatnych, rekrutujących się ze splajtowanych kupców, wyrzuconych za nadużycia reszerszerów i dyscyplinarnie usuniętych funkcjonarjuszy policji czy innych władz bezpieczeństwa — którzy zajmują się zbieraniem informacyj biorac za poszczególny wywiad nawet po zł. 2. Osoby te nie przedstawiała żadnej gwarancji moralnej czy materjalnej i mogą przynieść poważne szkody firmom, dającym nieopatrznie im zlecenia. Osobnicy ci działać mogą i na szkodę Państwa, podając lekkomyślnie i bez zastanowienia faktyczny stan fabryk, zaliczonych do przemysłu wojennego wzgl. mających pracować dla tego przemysłu w czasie wojny. Informacje te idą zagranicę i tam są odpowiednio wykorzystywane.

NAJPIERW OSZKALOWAĆ

Jakie są sposoby walki konkurencyjnej niechaj posłuży fakt, iż jedna z t. zw. wywiadowni, chcąc zadebiutować na rynku, rozesłała memorjały do szeregu poważnych instytucyj szkalując przedsiębiorstwa o tej samej działalności, przyczem podając informacje po większej części nieścisłe. Nie mówiąc już o nieetycznym postępku tego biura, wykazało ono dobitnie, że nie jest w stanie dostarczać ścisłych informacyj.

WŁADZE POWINNY SIĘ TEM ZAJĄĆ!

Dla uzdrowienia stosunków leży w interesie klientów ustalenie cen za wywiady. Czynniki miarodajne winny się zająć organizacją instytucji nadzorczej, czemś w rodzaju np. rady adwokackiej, do której wchodziliby prócz kierowników biur wywiadowczych, przedstawiciele rządu i klienteli. Instytucja ta byłaby instancją rozstrzygającą spory, czy też wyświetlającą zażalenia i reklamacje.

Zmniejszenie ilości biur nie odbiłoby się niekorzystnie na interesach handlowych lecz przeciwnie usprawniłoby działalność pozostałych. Wystarczyłoby jedno biuro na każde województwo.

Stworzenie poza tem jednego biura centralnego pół-oficjalnego względnie oficjalnego, uzależnionego bezpośrednio od M. P. i H. przyczyniłoby się w znacznej mierze do uzdrowienia stosunków.

Ponieważ poważniejsze instytucje sprawdzają swoje informacje przez dwie a częstokroć trzy wywiadownie w wypadkach powstania i zalegalizowania biura oficjalnego potwierdzenie informacji przez to biuro dawałoby pełną gwarancję dokładności przeprowadzonego wywiadu.

W Niemczech, Francji, Anglji i t. d., a oficjalnie w Ameryce rząd zwrócił baczną uwagę na biura informacyjne i ściśle kontrolując ich działalność, a niejednokrotnie sprawdzając dokładność wywiadów opracowanych dla firm czysto prywatnych.

W Turcji np. powstała instytucja informacyjna oficjalna p. n. „Iktisat Vekaleti Ihracat Ofisi" w Istambule.

Biuro przeprowadza dobre, ścisłe i szybkie wywiady nawet dla osób prywatnych, będąc zarazem instytucją oficjalną.

W Niemczech istnieje spółka z ogr. odp. p. n. „Deutscher Wirtschaftdienst" uzależniona pod każdym względem od instytucyj rządowych i subsydjowana przez rząd. Rząd niemiecki jest jedynym udziałowcem spółki i subsydjuje spółkę sumą 412.000 marek rocznie.

*

Ostatnio dowiedzieliśmy się, iż Min. Przem. i Handlu przeprowadza w Radzie Ministrów pewne wnioski w związku z uzdrowieniem stosunków w dziedzinie wywiadu handlowego, przyczem koncesje otrzyma jedna z istotnie poważnych placówek.

Jesteśmy pewni, iż inowację tę ocenią należycie nasze koła handlowo - gospodarcze i przyjmą ją ze zrozumiałem zadowoleniem.

Jutro ogłosimy listę premjowanych Czytelników

DINOL PŁYN · I PROSZEK
OPATENTOWANE NIEZAWODNE ŚRODKI
OD POTU
PŁYN - PRZY POCENIU PACH I RĄK
PROSZEK - PRZY POCENIU NÓG
USUWA POT I NIEMIŁĄ JEGO WOŃ JUŻ PO PIERWSZEM JEGO UŻYCIU
Lab. Chem. „DINOL" Warszawa

W LETNIE DNIE UPALNE ORZEŹWIA i CHRONI OD PRZEZIĘBIENIA
HERBATA — KAWA
E. W. I. G.

Wesoły Kącik

WSZYSTKO TANIEJE



— Wszystko tanieje poczynając od wieprzowych serdelków, a kończąc na damskich serduszkach. To też, gdzie tylko niewiasta poczuje rozkoszne brzęczenie monety w kieszeni swego wybranka, niewątpliwie rozmowa zaczyna się od słów: „Wszystko staniało", różne są jednak odcienie tych rozmów.

*

W domu, gdzie panem jest mąż.

— Boguś, jak będzie z tą nową suknią?

— Wstydziłabyś się wspominać. Wszędzie ruina, kryzys, a ty jeszcze o sukni mówisz. Mogę ci ostatecznie kupić parę pończoch.

— Dlaczego nie suknię — przecież wszystko tanieje? — pyta nieśmiało małżonka.

— Jeżeli wszystko tanieje, to i żona powinna męża taniej kosztować. Dlatego właśnie pończochy, a nie suknia.

Po tej rozmowie małżonek wychodzi z domu i wraca dopiero nad ranem w kiepskim humorze.

— Znów przegrałem w karty 100 złotych — mruczy pod nosem. — E, głupstwo, pociesza się — wszystko tanieje. Będzie można śmiało obejść się bez tych 100 złotych.

*

W domu pantoflarza.

— Słyszałeś? Wszystko tanieje.

— Słyszałem, Basiuniu — odpowiada małżonek drżącym głosem.

— Ubieraj się więc, idziemy po zakupy. Potrzeba mi sukni, kapelusza, rękawiczek i pantofli. No — ruszajże się, niedołęgo.

— Do.. dobrze, Basieczko, koteczku.

Po kilku godzinach małżeństwo wraca do domu. Przodem idzie pani Barbara, a za nią drepcze pokornie, obładowany paczkami, jak wielbłąd małżonek.

— Basiuńciu, przepraszam cię na chwileczkę.

— Czego tam? — pyta groźnie niewiasta.

— Kupię sobie papierosów, skarbie.

— Papierosów? Jeszcze papierosy nie staniały, żeby kupować. Ja czekałam, aż stanieje, to i ty poczekaj. No, ruszaj się prędzej.

*

W kuchni.

— Ja tam mężczyźnie nie wierzę. Skrzywdzi panienkę, zabierze, co ma najdroższego i porzuci.

— Panno Maniu, wszystko tanieje, a panna się droży.

— Pan Franciszek, to też...

— Nie też, tylko kto się droży, musowo zbankrutuje.

— Iii, tam.

— A kto bonkretuje, tego do więzienia i szlus.

— O jej, niech pan Franciszek nie straszy, bo ja się boję.

— To niech się panna bliżej przysunie.. Tak rozumiem. Można powiedzieć w 5 minut staniało... Okropny kryzys na świecie bezrobocie.

— A bo pan Franciszek bezrobotny?

— Tera, to nie.

Napoleon Sądek.

Odpowiedzi Redakcji

P. K. Kurowski w Pruszkowie (Tworki): Wciągnęliśmy Pana na listę premjowanych Czytelników. Gdyby Pan prenumerował gazetę, a nie kupował jej w kioskach, nie potrzebowałby Pan w razie przyznania mu premji okazywać ostatnich 30 kolejnych numerów gazety.

„Stały Czytelnik": W sprawie „Nieszczęśliwej Hanki" zechce Pan przybyć do sekretarza Redakcji, który przyjmuje codziennie od 5 do 6-ej pp.

„Zrozpaczona Stasieńka": Zechce się Pani osobiście zarejestrować w naszym dziale „Z otchłani bezrobocia". Referent tego działu przyjmuje codziennie od 5 do 6 po poł. w Redakcji.

P. Helena Sadowska w Głownie k. Łowicza: Pani znajomi się mylą. Przekona ich Pani, gdy otrzyma premię. Przyśpieszyć nie możemy.

Ks. Proboszcz Parafji w Grochowie: Komunikat otrzymaliśmy zapóźno. W przyszłości prosimy Ks. Proboszcza o wcześniejsze nadsyłanie terminowych zawiadomień a chętnie damy im miejsce w gazecie.

PP. Saper-Podoficer", I. K., M. K., Sierota z N. D. i G. E. z Białołęckiej w sprawie pracy zechcą się zgłosić osobiście do Redakcji.

P. Marja Bugiel w Seine et Oise (Francja): Zapisaliśmy Panią na listę Czytelników, którzy otrzymują premje.

P. Ala Finkelsztajn (Okęcie): Zapisaliśmy Panią. Autor naszych powieści nie życzy sobie rozgłosu i dlatego nie podaje swego nazwiska. Choćby pani wyprowadziła się na koniec świata, „Ostatnie Wiadomości" dotrą do Pani. Po przeprowadzce nie będzie Pani potrzebowała zrywać z gazetą. Najlepiej zaprenumerować.

P. Marja Żabrowska w Mińsku Maz. Witamy sercem otwartem nawróconą Czytelniczkę. Na karty odpowiadaliśmy przez gazetę. Widocznie Pani odpowiedzi przeoczyła. Adres zapisaliśmy. Premja dotrze do Pani.

P. Gerlecki Stanisław w Chełmie Lub.: Jest Pan zapisany. Odcinki należy przesłać, gdy otrzyma Pan imienne wezwanie.

P. Karol Bieliński w Skaszewie: Ze sprawą swoją zechce Pan się zwrócić do adw. Jerzego Koenigsteina (Chmielna 43).

P. Franciszek Lippok w Katowicach: List Pański sprawił nam szczerą radość. Pisze Pan: „Jestem nadal czytelnikiem i już zjednałem kilku stałych abonentów". Gdyby wszyscy brali z Pana przykład, nasza rodzina czytelnicza rosłaby na siłe. Takie artykuły, jak o Katowickiej Spółce są naszem dążeniem. Napoleon Sądek dziękuje Panu za pochwałę „tajnych" kawałków, a my wszyscy za życzenia powodzenia i za serdeczność. Drugi wesoły redaktor (S. F.) po urlopie poszedł na oficerskie ćwiczenia rezerwy. Pozdrawiamy Pana i Rodzinę.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka. 7.20 Płyty. 7.30 Dziennik Poranny. 7.35 Płyty. 752. Chwilka gospodarstwa domowego. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Transmisja koncertu. 12.25 Codzienny przegląd prasy. 12.35 D. c. muzyki z ogrodu „Bagatela". 12.55 Dziennik południowy. 14.55 Płyty. 15.05 Wiadomości bieżące. 15.15 Płyty. 15.25 Komunikat gospodarczy. 1.35 Płyty. 16.00 Audycja dla chorych. 16.30 Muzyka z płyt. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert orkiestry 36 pp. 18.15 „Wędrówka po polskich wodach". 18.35 Koncert muzyki dawnej i współczesnej. 19.05 Recital śpiewaczy Luisy Llevellyn-Jareckiej. 19.20 Rozmaitości. 19.40 Kwadrans literacki. 20.00 Muzyka lekka. 21.05 Dziennik wieczorny. 21.15 „Wiadomości ogrodnicze". 21.30 Koncert Chopinowski. 22.00 Muzyka taneczna z kaw. „Gastronomja". 22.25 Wiadomości sportowe. 22.40 D. c. muzyki tanecznej z kaw. „Gastronomia".

KONCERT MUZYKI DAWNEJ I WSPÓŁCZESNEJ

Dziś o godz. 18.35 koncert popołudniowy w radjo przyniesie audytorium radjowemu szereg utworów o charakterze muzyki dawnej, oraz kompozycje współczesne w wykonaniu orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcja Tadeusza Jareckiego.

ZE ŚWIATA PRACY

Niższy pracownik państwowy na ciernistej drodze

(Wywiad z senatorem K. Mozgałą)

Przed kongresem niższych pracowników państwowych, który odbędzie się w niedzielę, zwróciliśmy się do p. senatora Karola Mozgały, prezesa Zw. Niższych Funkcj. Państw., z prośbą o wynurzenia na temat całorocznej pracy organizacyjnej. W kapitalnej sprawie sytuacji materjalnej olbrzymiej rzeszy pracowniczej informuje nas p. senator Mozgała:

— Mimo usilnej akcji, prowadzonej przez Zarząd Gł. Związku Niższ. Funkcjonarjuszów Państw. wraz z pokrewnemi organizacjami zawodowemi prac. państw., zjednoczonemi w Międzyzwiązkowym Komitecie Prac. Państw., nie udało się nie tylko nic odzyskać z odebranych nam praw, lecz zmuszeni byliśmy bronić się przed nowemi eksperymentami, które prze prowadzone być miały w dalszym ciągu na egzystencji prac. państw.

Wobec ciągłych pogłosek o zamierzonem obcięciu płac, odebraniu etatów i t. p. akcja i wogóle praca Zarządu Związku była bardzo ciężka, gdyż z jednej strony trzeba było chodzić, zapiegać u sfer miarodajnych, aby przekonać Rząd, że dalsze pogorszenie bytu tysiącom prac. państw. nie jest już możliwe i że to prowadzi do pogorszenia się sytuacji tak finansowej jak i gospodarczej Państwa i doprowadzić może tak państwo jak i drobny przemysł wprost do ruiny, z drugiej zaś strony trzeba było perswadować, tłumaczyć, uspokajać rzesze pracownicze, że są to pogłoski nieodpowiadające prawdzie i że Rząd nic złego nadal już nie zamierza z naszymi prac. państw. I w ten sposób rozgoryczonych nędzarzy zapewniać o dobrej intencji Rządu i ojcowskiem zrozumieniu ich niedoli.

Okazało się jednak, że tak nie jest, bo mimo naszych zabiegów, protestów, memorjałów Rząd, idąc po linii najmniejszego oporu, cofnął wypłacane dotychczas dodatki szkolne, aby znowu temi drobnemi sumami ratować swe finanse. Nowy cios jeszcze dotknął pracowników państw., a przeważnie niższych funkcjonarjuszów, bo obecnie przy głodowych płacach wykluczonem jest posyłanie dzieci na wet do szkół obowiązkowych — funkcjonarjusza niższego na ten luksus już nie stać.

Chęci i zamiary Zarządu Gł. były najlepsze. Pragnął on przekonać sfery miarodajne o potrzebie zajęcia się głębiej warunkami pracy, egzystencji tysięcy obywateli, którzy przelewali swą krew w obronie granic, a następnie w ciężkiej nadludzkiej pracy trawią swe najlepsze lata, tracąc zdrowie, a wzamian, otrzymując zaledwie tyle, aby nie umrzeć z głodu ze swą rodziną i nie mając możności wychowania dzieci na pożytecznych obywateli kraju, zmuszeni będą zdać ich na niełaskę losu.

Jakkolwiek więc wołaliśmy i nadal wołamy głosem zrozumiałym dla wszystkich, wskazując na potworność tego, to niestety głos nasz pozostał, jak dotychczas, głosem wołającego na puszczy. Rząd przyjął skargi i żale nasze, pocieszając nas wprawdzie, nakazując wytrwanie i oświadczając, że obecnie w czasie kryzysu, jaki dotknął państwo, nic dla funkcj. państw. na lepsze zmienić nie może i że czekać musimy, aż nastąpi poprawa sytuacji gospodarczej i finansowej.

W szeregu memorjałów i pism, skierowanych do wszystkich władz i czynników rządzących, poruszaliśmy sprawy i bolączki każdej kategorji reprezentowanych przez Związek nasz pracowników, domagając się na podstawie ustaw względnie dezyderatów, jako żądań słusznych i mających bezwzględne uzasadnienie nietylko w obowiązujących ustawach i zarządzeniach, lecz i racji życiowej.

Wszystkie więc sprawy dotyczące się każdej bezwzględnie grupy czł. Związku zostały przedłożone i pewna ich część została załatwiona pomyślnie, dużo większa jednak ich część spoczywa nadal w Ministerstwach, urzędach, oczekując swej kolei i lepszych czasów.

— Jak się rozwija Pańska organizacja? — pytamy.

— Ciężkie warunki finansowe niepozwalające pracownikom państw. na wydatkowanie najmniejszych sum na wspieranie organizacji sprawiły to, że cały szereg organizacyj podupadł — my jednak tego o sobie powiedzieć nie możemy. Wysokie uświadomienie członków i zrozumienie dobra i korzyści, wypływających z należenia do organizacji, sprawiły to, że udało się organizacji naszej utrzymać ten sam stan członków. Cyfrowo spis członków płacących składki wykazywał w roku 1932 na 31.VII. członków 12.567, na 31.VII. 1933 r. 13.472; w tym czasie ustąpiło i zmarło członków 149, tak więc w obecnej chwili Związek liczy czynnych członków 13323.

— W jakich cyfrach wyrażają się świadczenia Związku?

— Od 1.VIII. 1932 r. do 31 VII. 1933 r. na odprawy pośmiertne wypłacił Zarząd Główny zł. 23.000, odprawy ślubne 600, zapomogi bezzwrotne 1897,50 gr., obronę prawną 1425,10, razem w roku 1933 na 31.VII stan zł. 26.922 gr. 60.

— Jaki program działania wytycza p. senator na przyszłość?

— Ideałem, będącym drogowskazem naszej pracy jest: podniesienie kulturalne i ekonomiczne ogółu niższych funkcjonarjuszów państwowych, walka z wyzyskiem i niesprawiedliwością. Te idee były nam drogowskazem od założenia Związku aż do dziś. Te idee muszą i nadal pozostać drogowskazem.

Pracownicy miejscy

przeciw zamachowi na ich prawa

Ostatnio odbyło się zebranie Międzyzwiązkowej Komisji Pracowników Miejskich przy udziale przedstawicieli wszystkich związków zawodowych na terenie Warszawy, a więc urzędników, pracowników i robotników przedsiębiorstw i zakładów użyteczności miejskiej ze wszystkich ugrupowań politycznych.

Zebranie zagaił, jako gospodarz wiceprezes Zarządu Związku Pracowników Samorządowych m. st. Warszawy p. Rosiak. Sprawę emerytalną referował p. Szacki. Ponadto przemawiali pp. delegaci z poszczególnych związków zawodowych.

Mówcy kategorycznie przeciwstawiali się przerzuceniu całego ciężaru niedoboru budżetu Zarządu Miasta st. Warszawy na barki pracownicze, ponieważ obowiązujący statut emerytalny wyraźnie powiada, że fundusze emerytalne muszą być wydzielone z budżetu miejskiego i są nienaruszalne. Wreszcie, że dotychczasowe emerytury są w przeważającej swej części bardzo niskie, że na 2400 emerytur nie przekracza 1500 złotych miesięcznie, że obciążenie na rzecz funduszu emerytalnego już w tej chwili jest bardzo duże i że wkrótce nie będzie zupełnie się kalkulowało pracownikom opłacanie na rzecz tego funduszu.

Ponadto zebrani przedstawiciele wypowiedzieli się w ostrej formie przeciw wprowadzeniu ograniczeń pomocy lekarskiej, przeciw cofnięciu wpisów szkolnych za dzieci pracowników miejskich i uchwalili rezolucję w której stwierdzają, że:

„na projektowane podwyższenie składki emerytalnej i na inne dotkliwe zmiany w statucie emerytalnym, bolesne ograniczenia pomocy lekarskiej, zagrażające zdrowiu pracowników i ich rodzin, wreszcie na cofnięcie zwrotu opłat szkolnych, które uniemożliwi kształcenie dzieci pracowników, zorganizowany ogół pracowniczy nie wyrazi nigdy swej zgody i oświadcza, że wszelkim zamachom na prawa nabyte pracownicy solidarnie przeciwstwiają się, nie cofając się w obronie tych praw przed zastosowaniem najostrzejszych środków".

Trybuna Pracownicza

Ku uwadze inteligencji pracującej

Od sędziwego robotnika otrzymaliśmy poniższy artykuł dyskusyjny, w którym autor porusza drażliwą sprawę i wtyka kij w mrowisko. Czyni to jednak z takiem poczuciem odpowiedzialności obywatelskiej, że nie wahamy się poddać temat publicznemu rozważaniu.

„W związku z artykułem pt. „Czas skończyć z protekcjami" — pisze nasz korespondent — nasuwają mi się uwagi, które nie można pominąć milczeniem. Dlaczego? Bo słowa same pchają się na usta. I nie dlatego, aby dolewać oliwy do ognia, lub szarpać rany, które i tak krwawią. Broń, Boże! Jeżeli chce tu napisać kilka słów gorzkiej prawdy, to tylko dlatego, by w przyszłości unikać podobnych błędów.

Miejmy trochę odwagi i powiedzmy sobie szczerze, kto przyczynił się w znacznej mierze do tego, co się dziś dzieje? Jeżeli się dziś woła na cały głos: „Jesteśmy ludźmi prac. chwilowo wykolejeni przez los" — to ten los stworzyliśmy sobie sami.

Panowie inteligenci! Trzeba nad tą sprawą głębiej się zastanowić. Niedawno miały kurs obywatelski inne hasła, które głosiły: „Nie jesteśmy robociarzami, byśmy mieli należeć do związków robotniczych!"

Hasło odosobnienia wychodziło zawsze od inteligencji. Było ono „pańska maniera". Ta pańska maniera zgubiła Polskę, a w czasach niewoli rozproszkowanie społeczeństwa było staraniem podtrzymywane przez zaborców.

Nie można nie przyznać wam, panowie, racji, gdy mówicie, że są dziś tacy, którzy zajmują po kilka posad, zaś oprócz tego członkowie ich rodzin zarobkują. Cóż można na to zrobić? Mają „plecy". Ale te „plecy" stworzyła wasza ambicja!

Dziś taki, co skończył 3 klasy, nie chce rozmawiać z tym, który ma za sobą tylko dwie klasy, i nazywa go chamem. Jakim językiem można mówić do panów z „plecami"? Przecież oni nie chcą zadawać się z „pętakami bezrobotnymi", choć by taki „pętak" miał wyższe, akademickie wykształcenie!

Uczcie się, panowie, z przyrody, że najdrobniejsze istoty mogą być niebezpieczne, a nawet groźne, jeżeli idą masą. Taką masą powinien iść naród pracy bez różnicy na charakter zatrudnienia!

W jedności siła! — głosi przysłowie. Gdyby tę jedność stworzył zespolony świat pracy mózgu i mięśni — żadna protekcja nie mogłaby przyjść do głosu. Natychmiast zwarte szeregi zawodowe ludzi pracy dotarłyby do źródła niesprawiedliwości i upomniały się o słuszne prawa zarówno krzywdzonego robotnika, jak i pracownika umysłowego. Masę rzetelnych ludzi pracy, ujętych w karby dyscypliny organizacyjnej, musimy stworzyć, aby system protekcyjny padł w gruzy. W przeciwnym razie będzie nam tylko wolno załamywać ręce i ronić łzy, łzy bezradnych nędzarzy".

Robociarz

Elementarz prawa pracowniczego

Prawa pracowników młodocianych

Ustawą z dnia 2-go lipca 1924 roku i wydanemi na jej mocy rozporządzeniami zapewnił młodocianym, zmuszonym do zarobkowania w zakładach przemysłowych, szczególną opieką prawną w zakresie ich pracy zawodowej.

Młodocianymi w rozumieniu omawianej ustawy są osoby płci obojga w wieku lat 15 do ukończenia lat 18, przyczem ustawa obejmuje również pracę młodocianych uczniów, terminatorów i praktykantów.

Zatrudnianie młodocianych jest zabronione w warunkach, w których praca jest szczególnie niebezpieczną lub szkodliwa dla zdrowia, moralności lub dobrych obyczajów. Przyjmowania do pracy zarobkowej dzieci przed ukończeniem lat 15 jest wzbronione. Młodocianych przyjmować wolno do pracy, jeżeli przedstawią świadectwo z ukończenia lat 15, zezwolenie przedstawiciela władzy rodzicielskiej lub opiekuńczej dowód z wykonania obowiązku szkolnego i świadectwo lekarza, wskazanego przez inspekcję pracy, że dana praca nie przekracza sił młodocianego.

Zarząd przedsiębiorstwa winien w każdym czasie na żądanie inspektora pracy zarządzić bezpłatne badanie młodocianych pracowników przez lekarza, wskazanego przez inspektora pracy, dla stwierdzenia, czy praca, przy której młodociany jest zatrudniony, nie przekracza jego sił fizycznych i nie zaszkodzi jego rozwojowi.

Odpoczynek nocny młodocianych trwać powinien najmniej 11 godzin bez przerwy i obejmować w zakładach, pracujących na jedną zmianę, czas między 8-mą wieczorem a 6-tą rano, a dla zakładów, pracujących na dwie zmiany — czas między 10-tą wieczorem a 5-tą rano.

Młodociani obowiązani są do uczęszczania na naukę dokształcającą lub dla analfabetów. Do obowiązkowych godzin pracy wlicza się godziny nauki zawodowej i dokształcającej w liczbie nie przekraczającej 6 godzin tygodniowo.

Zatrudnianie młodocianych w godzinach nadliczbowych z wyjątkiem wypadków wyjątkowych (w ustawie wyliczonych) i wydarzeń żywiołowych jest zabronione.

Pracodawcy zatrudniający młodocianych obowiązani są do prowadzenia wykazu młodocianych pracowników według ustalonego wzoru i okazywania go na żądanie organów inspekcji pracy.

Nieletniemu pracownikowi służy prawo osobistego wytoczenia powództwa z tytułu naruszenia umowy o pracę i wystąpienia o przyznanie prawa ubogich do prowadzenia sprawy z tytułu tej umowy.

Ruch zawodowy

GÓRNICY

Dzięki staraniom komisarza demobilizacyjnego termin unieruchomienia kopalni węgla „Wirek" na Górnym Śląsku udało się jeszcze raz odroczyć do 6 września r. b.

Po zamknięciu kopalni około 500 robotników przeniesionych zostanie na inną kopalnię.

NAFCIARZE

Z dniem 1 września r. b. upływa termin umowy zbiorowej w przemyśle naftowym. Organizacje robotnicze oczekują, że wypowiedzenie umowy nastąpi jedynie ze strony koncernu „Małopolska", inne przedsiębiorstwa zaś godzą się na przedłużenie umowy.

WŁÓKIENNICY

Na terenie okręgu łódzkiego zanotowano ostatnio szereg wypadków niestosowania się przemysłowców włókienniczych do stawek płac, ustalonych umową zbiorową.

W związku z tem, organizacje robotnicze zwróciły się do inspekcji pracy w Łodzi o energiczne przeciwdziałanie temu stanowi rzeczy. Szereg pracodawców zostało zaskarżonych do starostwa grodzkiego z art. 59 prawa o wykroczeniach.

OWOC ZAKAZANY

Wzruszający dramat z życia dziewcząt warszawskich

Renia, dostrzegła go i przywołała zpowrotem, mówiąc:

— Nie, nie, Władziu... Zostań, mój drogi...

Spoglądała na niego dziwnym wzrokiem. Oczy jej błyszczały gorączkowo i odzwierciadlały jakby jakiś lęk. Szepnęła:

— Władziu... Usiądź przy nas, tu blisko... aby mamusia mogła usłyszeć wszystko, co ci powiem...

Władysław zbliżył się nieśmiało, bardzo zmieszany.

Renia odezwała się do matki:

— Widzisz, mamusiu, sprawy stoją tak, że mecenas mnie kocha. Kocha wciąż jeszcze mimo wszystko... Zagłuszył w swem sercu wszystkie złe wspomnienia... Nic nie zdołało zmniejszyć jego miłości dla mnie. Kocha mnie i ufa mi podawnemu... Wierzy mi, bo mnie kocha... To mnie właśnie przekonało... Kto tak umie wierzyć, ten umie kochać z pewnością...

I tu stała się rzecz równie niewiarygodna, jak nieoczekiwana. Marja podbiegła do Władysława, schwyciła go za ręce i zanim się spostrzegł, pocałowała go w rękę dwukrotnie.

Władysław był tem tak oszołomiony, że oniemiał. Dopiero po chwili szepnął:

— Ależ, proszę pani... co pani robi?

— Dziękuję panu... Pan pocieszył mi córkę. Pan ją ocalił. Pan ją kocha... O, panie mecenasie, panie mecenasie, cóż mam uczynić, aby udowodnić panu moją ogromną wdzięczność...

— Ale to jeszcze nie wszystko, coś powinna wiedzieć, mamusiu — szepnęła Renia.

— A cóż jeszcze?

— Tobie to powiem, a Władysław niech słucha. Wszystko tamto było tylko złym snem. Cała dawniejsza miłość ku człowiekowi, który jej nie był godzien wcale nie istniała. Nigdy nie kochałam Janusza Wilczyca! Nigdy! Kochałam zawsze tylko Władzia, jego tylko jego...

— Mnie? — zapytał Władysław, uszom swym nie wierząc.

— Tak, Władziu, tylko ciebie. Widzisz, mamusiu, teraz mi nie wierzy. Nie wiem, jak mu to jeszcze dobitniej powiedzieć...

— Bo ten szczyt szczęścia aż mnie oszałamia...

— To właśnie bardzo źle, Władziu. Nie ciesz się zbytnio. Bo choć ty chcesz o mojej przeszłości zapomnieć, ja jednak jej nie zapomnę i żoną twoją nigdy być nie będę mogła.

Umilkła...

Władysław zwrócił się do jej matki:

— Może pani zechce łaskawie powiedzieć pannie Reni, że przeciwnie nie widzę na jej przeszłości najmniejszej skazy, i wogóle niczego takiego, coby uniemożliwiało nasze pobranie się. Jestem przekonany, że gdyby panna Roma żyła, sama doradzałaby siostrze ślub ze mną.

Poczem dodał po chwili:

— Tak jest, ślub ze mną... Bo to jest mojem największem marzeniem... bo panna Renia mnie kocha... a ja ją już od bardzo dawna i z dnia na dzień coraz bardziej... ale jednak wszystko pod jednym warunkiem...

— Jakim?

Mówiąc już teraz do Reni, Władysław oświadczył uroczyście:

— Mojem najszczerszem pragnieniem, mojem największem szczęściem byłoby móc nazwać cię moją żoną. Reniusiu. Z całym spokojem oddałbym ci moje nazwisko, ufny i głęboko wierzący w twoją uczciwość. Jest jednak pewna przeszkoda na tej drodze... Ani z twojej strony... ani z mojej... ani ze strony Janusza Wilczyca, bo skoro oświadczyłaś, że go nie kochasz, cóż mnie on teraz może obchodzić?

— Skąd więc płynie ta przeszkoda? — nie wytrzymała Marja, opanowana trwożnym lękiem.

Po chwili dopiero Władysław odpowiedział:

— Pani, pan Buracki, Grześ i Renia posiadacie dowód niewinności Wilczyca.

Marja spojrzała na Renię. Ta opuściła głowę...

Władysław mówił dalej:

— Otóż, Reniu, jeżeli mnie prawdziwie kochasz.. jeżeli doprawdy pragniesz, aby cała przeszłość została raz na zawsze wymazana i bym nigdy więcej o niej nie wspominał... ocal Wilczyca... ratuj go, bo jest niewinny i nie chciałbym, aby cierpiał za winy niepopełnione...

Zapanowało głębokie milczenie...

Renia nie podniosła głowy...

Marja nie śmiała rzec słówka.

Wreszcie Renia podniosła głowę i spojrzała na Junowskiego.

Złożył ręce w błagalnej prośbie.

Lecz słowo, na które czekał, nie rozlegało się...

Wreszcie Renia potrząsnęła głową i rzekła:

— Nie, nigdy... nigdy nie przyczynię się do ocalenia Wilczyca.

— Więc nie kochasz mnie, Reniu?..

— Kocham cię i teraz mogę ci nawet przysiąc, że kochałam cię zawsze....

— Nie, nie... Nie wierzę...

Na obliczu Reni odmalował się dotkliwy ból. Zdołała szepnąć tylko:

— Władziu...

On zaś mówił dalej z zapałem:

— Uwierzę ci dopiero, oświadczam to z całą stanowczością, gdy będę przekonany, że ostatnia szczypta nienawiści ku Wilczycowi zniknęła z twego serca... że stał ci się obojętny, jak każdy przeciętny człowiek, który nie odegrał najmniejszej roli w twem życiu... Nie chciałbym nawet, Reniu, żebyś nim pogardzała, bo pogarda, jak nienawiść, to także swego rodzaju uczucie, a ja chcę, żeby Janusz nie budził w tobie żadnych uczuć... Nawet, gdy mi powiesz, że dla ciebie już umarł, będzie mi za mało... Chcę, abyś mi rzekła, że on wogóle w twem życiu nie istniał...

Renia odparła:

— Gdyby tu tylko o mnie chodziło, możebym się i zgodziła. Ale przecież nie jestem sama. Umierając, Roma pragnęła nietylko mnie ocalić, ale jednocześnie ukarać Wilczyca. Nie chciałabym, aby jej śmierć okazała się bezskuteczną... aby ostatnia wola Romy nie została spełniona...

— Reniu, wierz mi, że Wilczyc jest mi równie nienawistny, jak tobie i całej twojej rodzinie, a jednak błagam cię: nie dopuść do skazania go...

— Musi być ukarany.

— Owszem, nie przeczę, ale przecież nie za przestępstwo, którego nie dokonał. Gdyby do tego doszło, czuję, że świadomość tego niewinnego skazania stałaby zawsze między nami, jak mur nieprzekraczalny, jak przeszkoda nie do przezwyciężenia.

— Niech więc będzie ten mur i ta przeszkoda... bo nie powiem nawet słowa...

Władysław w ostatniej rozpaczy zwrócił się do Marji:

— A pani? Pani milczy? Błagam panią, niechże pani stanie po mojej stronie. Proszę Renię razem ze mną przekonywać, błagać o zgodę na moją prośbę...

Lecz Marja, zawsze taka łagodna i ustępliwa, tym razem była surowa i poważna. Rzekła ze smutkiem:

— Sądziliśmy go między sobą i... osądziliśmy... Od owej chwili nie stało się nic, coby nas mogło skłonić do zmiany naszych postanowień.

— Ależ owszem... Przecież tu wchodzi w grę szczęście Reni...

— Każdy jest sam kowalem swego szczęścia. Ani mój mąż, ani Grześ, ani ja nie zabroniliśmy Reni powiedzieć całą prawdę, ale jesteśmy przekonani, że ona tego i tak nie uczyni.

Dalszy ciąg nastąpi.

ADAM TY-SKI

Obrazki z życia

Lalusia

Fakt, że większość mężów rozumuje w ten mniejwięcej sposób: zdradzić żonę — znaczy pokochać inną kobietę, ale w dziedzinie fizycznej miłości nie można mówić o „zdradzie" — to są tylko „przygody", „rozrywki", zupełnie niewinne i nienaruszające cnoty godnego małżonka. Naturalnie, co innegoby pomyśleli, gdyby im żona powiedziała np.:

— Wiesz, mężusiu, oddałam się Bolkowi, ale sądzę, że nie wi dzisz w tem nic złego, skoro sercem należę wciąż do ciebie...

Odpowiedzieliby zaraz, że to już taka różnica między mężczyzną, a kobietą, kwestja płci, zagadka natury... Bóg wie, co jeszcze. Nie mogłem tego nigdy zrozumieć, ale, o ile większość tak uważa, to widać jestem niepojętny. Trzeba być zawsze z większością jednego zdania.

Mój znajomy — pan Ksawery był tego samego zdania, co ja i dochowywał żonie wierności nie tylko sercem, ale i ciałem. Inna kwestja, że ta przesada nie była jego zasługą. Pani Marta mówiła mu nieraz:

— Tak cię kocham, że nie zniosłabym twojej zdrady. Zabiłabym ciebie i siebie.

Co zrobić, kiedy żona jest tak przesądna i zacofana? Pan Ksawery nie chciał się stać bohaterem rubryki wypadków w gazecie.

Trwało to pewien czas, aż pan Ksawery uległ pokusie i zakosztował grzesznej miłości z niejaką panną Lalusią. Naturalnie, że takie głupstwo nie może być brane pod uwagę — coś jakby zjeść dobre ciastko. Czy wszyscy jemy ciastka pieczone w domu? Nie! Któżby uważał za grzech skosztować babeczkę w cukierni?! Ale ze względu na przestarzałe przesądy i zacofanie pani Marty, pan Ksawery musiał to jakoś ukryć przed nią. Pojechał więc na parę dni do Lwowa na „inspekcję". Parę stacji za Warszawą przesiadł się do innego przedziału, gdzie czekała nań jego ubóstwiana.

Lwów stanowczo jest czarującem miastem. Wszystko się jednak kończy na tym padole: trzeba było wracać do Warszawy. Na parę godzin przed odjazdem, przechodząc się po ulicach, natknęli się na jakiegoś człowieka, który trzymał na smyczy, śliczne go małego psiaczka, któremu z pod kłębu jedwabistej, długiej szerści widać było tylko świecące oczki.

— Och, co za słodki piesek! — zawołała z zachwytem panna Lalusia. Człowiek uznał za stosowne sprostać:

— To nie piesek — to suczka. Jest do sprzedania — niedrogo.

— Co za słodka suczka! Kup mi ją Riri!

Riri znaczyło Ksawery. Pan Ksawery zaprotestował, dowiódł, jak dwa razy dwa cztery, że suczka jest brzydka, na pewno parszywa, może ma wodowstręt, a w każdym razie zapaskudzi Lalusi mieszkanie. To wszystko nie przeszkodziło mu wyjąć portfel i wza mian, za szeleszczący papier Banku Polskiego nabyć dla Lalusi suczkę.

Parę stacji przed Warszawą Lalusia miała się przesiąść do innego przedziału, gdy raptem coś sobie przypomniała:

— Przecież ja nie mogę psa trzymać u siebie. Moja gospodyni wyraźnie to zastrzegła, kiedym się wprowadzała. Moja kochana psinka, jak ja będę żyć bez niej! Muszę ci ją zostawić!...

— Ależ ja... ja nie mogę... — protestował „Riri".

Psinka już leżała mu na kolanach, panna Lalusia chwyciła swą walizeczkę i znikła w korytarzu wagonu.

Jeszcze parę minut i pociąg stanął na warszawskim dworcu. Pan Ksawery westchnął, wziął w jedną rękę swoją walizkę, w drugą suczkę, wysiadł i zaraz na peronie wpadł w ramiona pani Marty.

— Mój drogi mężusiu, jak to ładnie, że nie zapominasz o mnie... Ja zawsze marzyłam o piesku. Bardzo ci dziękuję za tę nie spodziankę.

Tu wpadł jej w oczy pewien szczegół.

— Ach, to jest suczka. **Jaka o-na milusia.**

Przyjechali do domu Pani Marta zaabsorbowana była „podarunkiem", pan Ksawery rozpamiętywał rozkosze i... nieprzyzwoite wspomnienia ze Lwowa.

— **Jak ona się nazywa?** — usłyszał w pewnej chwili.

— Lalusia... — odparł odruchowo i w tej samej chwili spostrzegł się, że palnął kapitalne głupstwo. Pobladł, jak trup i opadł na krzesło, czekając na dramat. Ale pani Marta nie patrzała nań zajęta suczką.

— Lalusia? Co za ładne imię! Chodź tu, Lalusiu, daj łapkę, Lalusiu... a, fe, Lalusiu, trzeba prosić! Ksawery, chodź, wsadź jej nos w to, co zrobiła. Tak się psa uczy.

— Do cholery z tym psem! — odezwał się wytwornie pan Ksawery, wściekły na żonę, Lalusię I i Lalusię II. Czuł, że mu to minie obrzydło nagle. Nie będzie jej mógł już widzieć poprostu na oczy... Co za wstrętne miasto ten Lwów!

— Nie mów tak, Ksawery. Lalusia nie wiedziała, że trzeba skrobać do drzwi. Moja mała Lalusia, masz tu mleczka, Lalusiu. Służyć, Lalusia, Lalusia. Lalusia, Lalusia...

Gdańsk musiał pogodzić się z Polską

Nie możemy jednak zapominać o hitlerowcach, którzy rządzą w Gdańsku

Nowy hitlerowski rząd w Gdańsku rozpoczął od ukłonu pod adresem Warszawy. Nowy kurs polityczny, który postawił sobie za cel utrzymywanie dobrych stosunków z Polską jest, jak dotychczas, bardzo konsekwentnie przeprowadzany.

Pierwszym krokiem nowego rządu gdańskiego było złożenie wizyty w Warszawie, podczas której panowała po obu stronach niemal rozlewna serdeczność. Miała ona na celu stworzenie odpowiedniej atmosfery do rokowań o szereg spraw spornych.

W Polsce nowy kurs gdański spotkał się z bardzo życzliwem echem, co jest całkowicie zrozumiałem, jeśli się zważy, że Polska stale dążyła do utrzymywania jak najlepszych stosunków z Gdańskiem i że wszystkie ostre zarządzenia Polski skierowane pod adresem Wolnego Miasta miały charakter odpowiedzi. Były zarządzeniami obronnemi.

Wydaje się niesłychanie dziwnem i może też nieco niezrozumiałem, że rząd złożony z hitlerowców, a więc skrajnych nacjonalistów, jest właśnie tym, który podkreśla, że celem jego jest utrzymywanie przyjaznych stosunków z Polską. Zapewne, gdyby z takiem oświadczeniem wystąpił inny Senat, a hitlerowcy byliby w opozycji, rząd taki zostałby napiętnowany jako zdradziecki. Ale takiemi drogami już chadza polityka. Wiadomem jest przecież powszechnie, że obecne władze Gdańska jeszcze bardziej, aniżeli poprzednie, są zależne od Berlina i stamtąd idzie kurs, a przecież rząd berliński manifestuje wprawdzie otwarcie pokojowość, ale równocześnie zbroi się całą parą. Wychowuje swoją młodzież w duchu militarystycznym i przygotowuje ją do wojny zaczepnej. Wmawia się jej specjalną misję dziejową, prawi się, że rasa germańska jest bardziej wartościowa od innych, że naród niemiecki musi odzyskać ziemie i t. p. Słowem wychowuje się dobry materjał żołnierski. Nie obchodziłoby nas to nic, gdyby nie taki, że apetyty niemieckie zwracają się w pierwszym rzędzie przeciwko Polsce.

Gdańsk jest bazą operacyjną rewizjonistycznej propagandy niemieckiej. I tenże sam Gdańsk, o którym się codziennie aż do znudzenia powtarza, że musi wrócić na łono Rzeszy, składa uroczyste deklaracje, że pragnie jak najlepszych stosunków z Polską. Brzmi to nieco paradoksalnie, ale tak jest i... posiada nawet swoją rację bytu!

Walka z Polską doprowadziła do gospodarczej ruiny port gdański. Podczas, gdy Gdynia kwitnie Gdańsk powoli zamiera. Ten stan rzeczy doprowadził do otwarcia oczu tamtejszym politykom. Powrót na łono Rzeszy to pobożne życzenie, a w najlepszym wypadku muzyka dalekiej przyszłości — rozumują władcy Gdańska i ich berlińscy mocodawcy, natomiast regularny upadek Gdańska to fakt, to codzienna rzeczywistość. W obliczu takiego stanu rzeczy przyszedł nakaz z Berlina: ugoda z Polską, która przecież niczego innego nie pragnie jak lojalności i poszanowania istniejących umów i traktatów.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że Senat gdański pójdzie po wyżej zakreślonej linji, ale nie należy zapomnięć, że ten nowy kurs nie posiada w sobie nic ze szczerości, jest wynikiem konieczności. Obok oficjalnej polityki będzie się dalej uprawiało propagandę rewizjonistyczną i antypolską. Dlatego też nowe umowy z Gdańskiem nie mogą w niczem uśpić naszej czujności, podobnie jak papierowe zapewnienia Hitlera nie poparte żadnym czynem!

ANACINTI

PLUTOS PLUTOS PLUTOS PLUTOS PLUTOS PLUTOS

Angielskie cukierki Gumowe
krzepią, rzeźwią jak szklanka lemonady, wzmacniają kości, czyszczą krew, zdejmują nalot z zębów, zawierają ekstrakt gumy do żucia owoców, jarzyn, cukru i soku akacyj podzwrotnikowych

ANACINTI ANACINTI ANACINTI ANACINTI ANACINTI ANACINTI

TOREBKA ANACINTI-PLUTOS TYLKO 10 Gr.

Paryż buduje największą wieże na świecie

(miecz). Już wkrótce dumnie wznosząca się ponad Babilonem - Paryżem, wieża Eiffel (306 mtr.), stanie się... skromną wieżyczką. Już wkrótce najpotężniejsze drapacze chmur w Stanach Zjednoczonych, wstydzić się beda, że są tak małe.

Istotnie są to fakty zdumiewające, ale w dzisiejszej epoce cudów techniki, nie należy zbyt pochopnie wyrażać zdziwienia.

A więc, słuchajcie: w Paryżu przystąpiono obecnie do budowy wieży, o wysokości... 700 mtr. Ma ona być ukończona w roku 1937 a jako wzór służyć mają średniowieczne wieże. Potężna budowla ma zadziwić świat swemi urządzeniami.

Znajdziemy więc tam olbrzymi taras, na którym urządzony będzie postój dla 400 samochodów. Na samym szczycie wieży (700 mtr.!!) zbudowany zostanie hotel.

Człowiek żyje nietylko dla snu i pożywienia. Urządzony więc będzie teatr. Oczywiście znajdzie się i nocny dancing, urząd pocztowy i kino.

Nikt nie wierzy jeszcze w te cuda. Tak samo jak przed kilku dziesięciu laty, gdy budowano wieże Eiffla. Wówczas to pesymiści stanowczo twierdzili, że wieża wkrótce runie, grzebiąc pod gruzami tysiące ludzi. Wieża Eiffel stoi do chwili obecnej i jakoś nie ma zamiaru zmienić swego... położenia.

Tak będzie i z nową wieżą, jak zresztą zapewniają ci, którzy przystąpili do budowy tej wieży, a mianowicie: Pers. Hughes, Preysfinet i Venzo.

Budowa gigantycznej wieży rozpocznie się w najbliższym czasie.

Tysiące ludzi znajdzie zarobek i to jest może najbardziej praktyczne w obecnej chwili.

A za lat cztery — Francja pysznić się będzie największa wieżą na świecie.

Budujmy szkoły!

Zrozumienie potrzeby oświaty i kształcenia staje się tak powszechne, ilość dziatwy zgłaszającej się do szkół powszechnych wzrasta z roku na rok tak znacznie, że Państwo ani samorządy nie mogą nadążyć z równoległem w stosunku do rosnących potrzeb dostarczaniem odpowiedniej ilości izb szkolnych, ani z zaopatrzeniem szkół w odpowiednie pomoce naukowe. Powstaje w ten sposób piekąca bolączka społeczna, nietylko bowiem setki tysięcy dzieci pozostaje rok rocznie, poza szkołą, zwiększając liczbę analfabetów, ale nadto i te dzieci, które mają szczęście dostać się do szkoły — muszą się uczyć w ciężkich dla młodej istoty warunkach, w salach ciasnych, przepełnionych, niehigjenicznych, niedość oświetlonych, źle umieszczonych i t. d. W tych warunkach doznaje uszczerbku nietylko poziom nauczania, ale także przedewszystkiem zdrowie dziecka.

Dla zapobieżenia temu złu społecznemu zawiązało się w bieżącym roku Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych, którego zadaniem jest, między innemi, zbieranie funduszów na budowę szkół i zaopatrywanie ich w pomoce naukowe.

Dla poparcia tej akcji uzyskało Towarzystwo przychylne stanowisko Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek i Związku Księgarzy Polskich, którzy po obywatelsku doceniając ważność sprawy — zgodzili się na przeznaczenie z kwoty uzyskanej ze sprzedaży podręczników szkolnych 10 groszy od każdego podręcznika na zasilenie funduszu Towarzystwa. W tym celu każdy egzemplarz podręcznika, którego nabycie przyczyni się do wspomożenia Towarzystwa, będzie zaopatrzony w specjalny znaczek Towarzystwa z napisem **„Złóż grosz na Towarzystwo Popierania budowy Szkół"**.

Akcja ta wymaga poparcia ze strony społeczeństwa. Niech ani jedno dziecko w Polsce nie otrzyma książki szkolnej bez znaczka Towarzystwa. Przy zakupie książek szkolnych, wydanych zarówno w b. r. szkolnym, jak i w latach ubiegłych żądajmy od sprzedawców wyraźnie tylko egzemplarzy zaopatrzonych w znaczki Towarzystwa. Brak znaczna na książce nie obniży ceny samej książki, zmniejszy natomiast wpływy na rzecz budowy szkół powszechnych. Wszyscy sprzedawcy książek zostali zaopatrzeni w odpowiednią ilość znaczków.

Zarząd Główny Towarzystwa Popierania Budowy Szkół Powszechnych.

Parasol przeciw burzom

Australijski inżynier Fryderyk Kreeckle wynalazł aparat, posiadający zdolność rozpędzania chmur deszczowych. Aparat ten, nazwany przezeń „parasolem przeciwko burzy", przypomina z wyglądu zewnętrznego bardziej może jakąś piramidę albo metalową choinkę, aniżeli parasol.

Budowa parasola przeciwko burzy jest wcale nieskomplikowana: na okrągłej masywnej podstawie umocowana jest prostopadle olbrzymia ilość drutów metalowych różnych wielkości. Druty te w liczbie 3 — 4 tysięcy ułożone są w ten sposób, iż w samym środku podstawy są one najwyższe, ku brzegom zaś niższe.

Podczas silnego zachmurzenia, jeszcze przed nadciągnięciem burzy, należy aparat ustawić w danej miejscowości na wysokim słupie. Poprzez metalowe druty aparatu, jako idealne przewodniki, elektryczność wyładowuje się w sposób najzupełniej spokojny, bez wszelkich wstrząsów; jedynie wpobliżu aparatu dają się słyszeć słabe trzaski, w nocy zaś na końcach drutów zauważyć można małe niebieskawe iskierki. Stopniowo, skutkiem osłabienia wyładowania elektrycznego chmur, oddzielne kropelki wody, nie podlegając sile wzajemnego przyciągania, rozpraszają się na większej przestrzeni: chmury rozchodzą się i ostatecznie znikają zupełnie.

Wynalazek inż. Kreeckl'a stosowany był przezeń kilkakrotnie, podobno z dobrym wynikiem.

PEŁNA TABELA

27-ej Państwowej Loterji Klasowej

II-gi dzień ciągnienia

50.000 zł. na nr.: 12741
20.000 zł. na n-ry: 105617 112666
15.000 zł. na n-ry: 68364 107824
5.000 zł. na n-ry: 52462 143202p
2.000 zł. na n-ry: 18262 28425 85295
1.000 zł. na n-ry: 11648 54996 69369 70076 139507 146102 152647

500 zł. na n-ry 3570 14476 25619p 26191 27314p 42420 73306p 83944 121250 125836 131641 132583 132714 143801 144146

400 zł. na n-ry: 5013 10196 10586 26907p 32913 34697 41921 44260 45886 47556 51267 55796 65920 91265 93336p 102085 105710 118584 133558 134683

300 zł. nan -ry: 436p 3324 7922 15742 27272 27669 29828 31111p 31721 41437 48275 48693 53110 54934 60947 66898p 70865 72522 76672 79886 77770 79450 80310 81607 83451p 82996 84706 89380 94659 97007 97624 95414 100471 100574 102775 102330 104757 107093 109854 115258 117786 119816 116561 119789 130321p 131972 134045 138722 141353p 141446 143918 150286 151321 152891

STAWKI

120 53 440 77 655 60 717 67 894 979 1038 90 94 732 910 55 2029 59 342 48 487 605 3021 56 185 417p 26 505 86 706 837 4534p 90 621 46 713 889 97 5093 150 330 61 589 91 617 21 507 871p 6114 234 310 888 7286 346 87 419 56p 7694 987 8134 305 730 864 99 9037 233 62p 335 429 713 35 61 934

10098 744 916p 11074 134p 408 583 739 885 96 12034 428 557 63 794 13373 383 443p 678 844 944 14002 30p 122 178 263 322 97 470 501p 674 911 15027 163 206p 456 74 643 98 810 16297 472 573 609 34 58 869 17068 84 186p 92 203 503 631 799 821 906 18016p 71 87 164 396 968 73 19010 93 138p 71 348 660 91p 743p 54 854

20022 319 698 976 21009 72 110 61 203 15 402 96 922 41p 22152 488 891 23482 66 939 66 82 24170 580 688 860 25013 67 104 430 527 669 86 738 40 26054p 191 397 735 84 21176 257 595 28308 29064 78 9 498 120 85p 230 309 460 690

30745 48p 64 71 930 78 31036 69 307 85p 489 677 797 836 934 32111 454 57 747 77p 33512 45 86 34000 285 341 97 35089 210 44 464 746 47 839 36224 523 98 726 957 37057 285 302 427 508 85 625 746 76 38128 202 52 78 419 508 16 45 55 716 39177 268 312 527 98 716 83

40133 251 82 521 740p 813 952 41291p 320 417 568 725 898 42111 15 332 473 697 743 808 43132 334 403 15 86 510 609 747 955 95 44029 66 468 474 875 939 45281 330 422 76 684p 820 46078 465 616 853 47137 308 499 818 886 935 48305p 51 444p 76p 683p 944 49025 267 323p 572 759 846

50279 337 69 606 892 51191 270 464 486 514 41 78 658p 77 873 83 913 51007 34 52141 57 336 421 580 904 53243 49 90 316 424 85 96 558 603 33 764 966p 54237 543 66 795 814 90 934 55062p 88 163 273 323 93 615 72 98p 718 29p 79 927 56027 122 549 74p 837 855 57006 52 488p 502 08 863 923 58036 47 79 157 594 847 932 59192 368 369 440 47 939 78

60487 588 611p 704 56 95 945 61105 235p 47p 451 502 678 810 35 36 47 933 62339 569 633 47 743 52 804 56 943 63094 149 449 605 75 911 13 64162 300 55 575 65061 305 416 543 804 902 66022 87 128 207 85 308 45 391 673 725 67070p 72 294 513 95 710 800 68043 718 69069 113 475 520 48 799

70086 129 58 255 553 754 71114 299 717 34p 36 878 969 72035 54 272 98p 321 41 463 88 568 644p 751 59 977 73119 306 586 611 12 74015 231 361p 447 602 718 51 75049 180 459 727 831 938 76095 244 84 627 877 937 78 97 77677 742 92 879 98 78000 55 546 63 622 54 735 96 866 79046 222 362 518 762 939p

80009 83 367 686 830 81264 473 500p 815 983 82049 142 425 587p 754 83113p 294 382 419 529 635 738 63 872 944 84175 503 85048p 284 511 33 698p 756 67 838 66p 86043p 74p 195 284 405p 501 88 92 603 719 52 87055p 87099 136 172 530 52 610 50 52 763 802 60 87 952 88010 27 183p 268 415 877 932 89244 710 95

90019p 374 597p 608p 14 768 74 91619 810 55 92265 761 93127 290 493 621 47 765 845 86 910 94138 449 661p 744 79 821 31 95168 246 528 45 71 79 602p 31 659 820 980 96033 233 96 535 845 57 97074 539 699 98185 208 557 99371p 581 927

100157 228 352 81 559 623 765 881 977 101036 286 544 634 826 938 93 102018 281 480 762 103198p 234p 329 489 706p 104268p 819 60 73 953 105027 206 325 87 515 93 708 62 819 913 23 106371 555 107557 67 730 52 108033 241 464 792 825 968 94p 109394 458 598 984

110148 53 748 61 111075 187 305 09 492 97 746 86 819 112252 347 67 704 794 96 827 916 2 7113172 316 486 860 114071 200p 369 85 634 938 115011 545 47 87 602p 05 442 773 847 909p 116083 240 335 59 514 98 779p 880 934 70 117148p 71 329 433 557 533 576 659 97 713 58 864 88 933 118019 168 362 98 951 119234 606 720 802 995

120114 237 383 469 574 716 45 880 913 25 121021 42 73 78 192p 249 344 552 927 36 122005 181 226 308 406 686 803 123034 49 262 590 734 53 823 124052 146 200 300 27p 706 125205 428 526 63 707 33 965 126028 53 121 130 253 811p 72 127037p 100 241 94 347 94 577 753 813p 40 969 92p 128027 95 386 780 865 129098 371 611 637 702 96

130019 235 387 536 648 872 131107 272 481 899 928 132048 68 95 208 348 364p 546 83 783 133018 72 76p 84 733 755 134691 709 135299p 637 43 822 24 974 136082 88 192 261 373 86 471 518 561 865 68 944 137074 242 6687 346 582 757 904 59 87 138036 65 270 456 592p 932 139045 237p 87 314 48 417 418p 982

140221 96 321p 542 636 93 713 79 811 25 98 901 45 85 141161 209 673 141849 142176 240 611 17 32 804 143060 113 256 470 730p 801 10 934 77 144571 94 620 97 762 145048 155 258 450 507 92p 759 836 920 146005 63 93 398p 593 649 715 34 36p 811 147062 303 23 69 613 819 89 148367p 525 772 81 912 59p 149079 205 587 699 710 47 827 997

150108p 340 57 70 407 684 724 85 869 962 151141 213 93 326 582 605 24 646 75 733p 78 87p 89p 899 152042 193 637p 710 863 991p 153086 151 71 196 418 705p 833 154007 78 192 232 759 863

Sierpień
12
SOBOTA
św. Klary

Wsch. sł. g. 4.13 — Zach. sł. g. 19.9

Dyżur aptek w Krakowie

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1. Apteka pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18. Apteka pod Temidą Długa 66. Apteka pod Barankiem Mikołajska 4. Apteka Niebieska Starowiślna.

Apteka pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Rejestracja mężczyzn urodzonych w r. 1915

Na murach miasta Krakowa rozlepiono obwieszczenie prezydjum miasta w sprawie rejestracji wojskowej mężczyzn urodzonych w r. 1915.

Rejestracja odbywać się będzie w Wydziale V. Magistratu m. Krakowa w czasie od 1 do 30 września br. w godzinach 9—12 przedpoł.

Zmiana dni targowych z powodu święta

Wobec przypadającego uroczystego święta we wtorek 15 bm. targ na konie odbędzie się na targowicy miejskiej na Zabłociu we środę 16 bm., zaś targ na bydło rzeźne i nierogaciznę na Centralnej targowicy miejskiej w poniedziałek 14 bm.

Nagłe zasłabnięcie

Przy ul. Józefińskiej nr. 15 w Podgórzu zasłabła nagle z nieustalonych przyczyn Janina Wolak lat 16, służąca zamieszkała w tej realności Adama Kromki. Przybyły lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, pozostawił Wolakównę opiece domowej.

Krakowianin utonął w czasie kąpieli

Bawiący na wywczasach letnich w Tęgoborzy k. Nowego Sącza 21 lat liczący Zbigniew Wantuchowski z Krakowa uległ nieszczęśliwemu wypadkowi.

Kąpiąc się w Dunajcu natrafił na głębię i utonął przed przybyciem pomocy. Zwłoki nieszczęśliwej ofiary kąpieli rzecznej odnaleziono i przewieziono do Krakowa.

Wypadek w Mydlnikach

Pogotowie ratunkowe zostało wezwane wczoraj do Mydlnik, gdzie 27-letni Ernest Gultz, pokrywacz dachów, zam. przy ul. Miechowskiej 8, spadł nad Rudawą z wysokości I. piętra i doznał złamania żeber oraz szereg obrażeń na całym ciele.

Po udzieleniu pierwszej pomocy przez lekarza pogotowia przewieziono go do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

KRONIKA KRAKOWA

Utopił się obok klasztoru O. O. Dominikanów na Prądniku Czerwonym

Wczoraj w południe obok klasztoru OO. Dominikanów na Prądniku Czerwonym kąpał się w Prądniku 22-letni Franciszek Wilkosz, pomocnik tapicerski zamieszkały na Prądniku Czerwonym przy ul. Piłsudskiego 29.

W pewnej chwili Wilkosz natrafił na głębię i zaczął tonąć. Pomimo natychmiastowej pomocy nie zdołano Wilkosza uratować, wydobyto jedynie zimne zwłoki.

Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

Zwłoki pozostawiono do dyspozycji władz sądowych.

Straszny wypadek kolejarza w Krakowie

Stracił wzrok po wypiciu większej ilości spirytusu

Wojciech Mrzygławski, em. konduktor kolejowy zam. przy ul. Wodnej w Krakowie, lat 60, czuje zawsze wielką słabość do kieliszka.

W dniu wczorajszym Mrzygławski dorwał się gdzieś alkoholu metylowego. Uraczywszy się nim obficie, doznał silnego zatrucia całego organizmu, przyczem, jak się okazało utracił wzrok.

Oślepłą ofiarę nałogu przewiózł wezwany lekarz pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza.

Krwawa bójka w Woli Duchackiej

Wczoraj wieczorem w Woli Duchackiej wynikła sprzeczka między Janem Korpałem, szewcem lat 18, a jego towarzyszem Stanisławem Kuźmą. Sprzeczka przeszła po chwili w bójkę, z której zwycięsko wyszedł Kuźma a pobitego i pokonanego przez niego przeciwnika zaopatrzyło pogotowie ratunkowe i przewiozło na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Dziewczynka pod autem w Krakowie

Skutki pozostawiania dziecka bez opieki

W dniu wczorajszym dyrektor fabryki Suchard w Krakowie p. inż. Samuel Laks prowadząc auto osobowe ul. Rzeźnicza obok domu Nr. 5, najechał na 5-letnią dziewczynkę Zofją Kowalikównę, zam. w Olszy przy ul. Idzikowskiego 25.

Kowalikówna idąc ul. Rzeźniczą w towarzystwie swej ciotki do matki zatrudnionej w fabryce „Semperit" wybiegła w pewnym momencie na jezdnię tuż przed nadjeżdżające auto. Laks zobaczywszy przed autem dziecko, starał się je ominąć i zaraz auto zatrzymał. Mimo tego dziewczynka została uderzona przednim zderzakiem w głowę i upadła na jezdnię.

Kierowca zabrał nieostrożne dziecko do swego auta i przewiózł je na stację pogotowia ratunkowego, skąd po założeniu prowizorycznego opatrunku odwieziono je na oddział chirurgiczny kliniki U. J. Stan dziewczynki jest groźny.

Winę wypadku ponosi opiekunka, która na dziecko nie uważała. W sprawie tej prowadzi się dochodzenia, celem ustalenia przyczyn, które spowodowały nieszczęśliwy wypadek.

WAŻNE DLA LOKATORÓW!

Umorzenie zaległych podatków lokatorskich

Na podstawie okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 2 sierpnia 1933 r. — przedłuża prawo Urzędom i Izbom Skarbowym po koniec b. r. umarzać różne zaległe podatki za okres do 1-go stycznia 1932 r.

Izby Skarbowe są również upoważnione do umarzania zaległych podatków od lokali, a to do kwoty 500 złotych.

Odpisanie zaległych podatków od lokali może nastąpić tylko na podstawie indywidualnych podań należycie udokumentowanych, a to w wypadkach, w których ściągnięcie zaległych podatków mogłoby zagrażać materjalnej egzystencji płatnika.

Niezamożni płatnicy mogą być również na podstawie ustawy stemplowej art. 142 — zwolnieni od opłat stemplowych od podań o umorzenie zaległych podatków.

Bliższych informacji o odpisanie zaległych podatków od lokali jak również i innych udziela **bezpłatnie** swym członkom **Biuro Związku Lokatorów Krakowów, Plac Matejki L. 3.**

Aresztowania w Krakowie

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Anielę Kupiec, lat 24, zam. w Sierszy k. Wieliczki, za kradzież 1 szt. materjału wart. 130 zł. w czasie kupna w sklepie D. Izraela przy ul. Krakowskiej 2, skradzioną materję zwrócono poszkodowanemu.

Następnie aresztowano Jana Bubety, lat 36, zam. przy ul. Dąbrówki Nr. 4, oraz Kornblitha Juljana lat 25, robotnika, za kradzież serów szwajcarskich oraz przetworów rybnych wartości 500 zł.

Unieważniam zgubioną książeczkę Kasy Chorych na nazwisko Frasik Edward, Kraków.

Wiadomości z kraju.

Zabił 16-letnią dziewczynkę bo nie mógł się z nią ożenić!

Na plaży w Wyszkowie nad Bugiem, do 16-letniej Janiny Brzezińskiej, uczennicy 7-go oddziału szkoły powszechnej, zbliżył się 23-letni Stanisław Sternik, robotnik z huty szklanej i zabił ją kilku uderzeniami noża w okolicę serca. Powodem zabójstwa było to, że rodzice ś. p. Brzezińskiej nie chcieli się zgodzić się na jej małżeństwo.

Straszna śmierć zakonnicy

W Kołomyi na Rynku w czasie kiedy autodorożka Glassera wyjeżdżała z miejsca postoju na główną szosę, najechał szofer na zakonnicę, która z powodu przyduszenia ciężarem autodorożki i z powodu przecięcia głównej arterji na szyi poniosła śmierć na miejscu.

Pod groźbą śmierci zmusili kobietę do uległości

Pani Adela, 36-letnia mieszkanka Warszawy i przyjaciółka pana R. z Pragi, przechodząc wałem kolejowym na Pradze, została zaczepiona tam przez dwuch opryszków, którzy dobywszy noży, zażądali od samotnej kobiety uległości. Kobieta pod groźbą śmierci, musiała przystać na żądanie opryszków.

Pani Adela opowiedziała o tem zdarzeniu swemu przyjacielowi. We dwójkę nazajutrz udali się na wał kolejowy i odszukali amantów nożowników. Są to Polkowski Stefan, i Ludwik Kazimierski.

Masowe aresztowania komunistów

W Ostrogu kieleckim aresztowano 24 młodzieńców pod zarzutem działalności komunistycznej.

Aresztowanie „akuszerki"

Policja lwowska aresztowała pokojówkę hotelu Weneckiego Annę Szach, która dokonywała zabiegów, spędzających płody.

Ostatnią „pacjentką" pokojówki była służąca Marja Jadwiżanka.

Tragiczna śmierć plutonowego

Wczoraj o 7 wieczorem podczas kąpieli w pływalni „Bałtyk" w Częstochowie utonął plutonowy 27 pułku piechoty, Józef Zieliński. Przyczyną tragicznej śmierci był skurcz mięśni. Plutonowy momentalnie poszedł na dno. W kilka minut później wydobyto już zwłoki.

Odgryźli sobie nosy

Pomiędzy Bazylim Murynem, lat 50 a jego bratem stryjeczenym Antonim Murynem, we wsi Maniewicze. pow kossowskiego, wynikła bójka w czasie której bracia zadali sobie szereg ran ciętych i kłutych i podgryzali sobie nosy.

Trzech strzelców przed sądem w Krakowie

Wojskowy sąd okr. w Krakowie rozpatrywał wczoraj sprawę trzech strzelców 16 p. p. w Tarnowie, oskarżonych o dezercję w zmowie, przywłaszczenie i ujawnienie tajemnic wojskowych a to 26-letniego Karola Mirzyńskiego, 24-letniego Antoniego Pysza i 20-letn. Józefa Szczygła.

Po przeprowadzeniu rozprawy trybunał skazał Mirzyńskiego na karę 1 roku, Pysza na 10 mies. i Szczygła na 6 mies. więzienia.

Zabity w czasie kradzieży

Gajowi lasów chłopskich ze wsi Siniowo na Wołyniu. Bartmański i Tutyński, schwycili w lesie na gorącym uczynku kradzieży drzewa niejakiego No waczuka Antoniego, którego pobili do utraty przytomności. Pobity, nie odzyskawszy przytomności, zmarł po 2 godzinach wskutek utraty krwi. Brutalnych gajowych aresztowano.

REPERTUAR KIN

Adria: „Burza nad Azją"
Apollo: „Sim i grim" i „Małpie psoty"
Atlantic: „Król to ja"
Bagatela: „Levy i ska"
Promień: „Ronny"
Słońce: „Trędowata"
Sztuka: „Próba miłości"
Świt: „Miasto cudów"
Uciecha „Dziwny Dom"
Wanda „Mężczyźni lubią mężatki"

RADJO

Sobota, 12 sierpnia 1933

Kraków. G. 11.57 Hejnał z Wieży Marjackiej. 12.05 Płyty gram., 12.25 Transm. z Warsz., 12.55 Dziennik popołudniowy z Warsz., 13.00 Płyty gram., 15.25 Komunikat gospodarczy, 16.00 Transm. ze Lwowa, 16.30 Płyty gram. 17.00 Pogadanka: „Co słychać na świecie?", 17.15 Transm. koncertu ork. 36 p. p. 181.5 Transm. odczytu z Wilna, 18.35 Transm. koncertu z Warsz., 19.20 Rozmaitości, komunikaty, 19.40 Kwadrans literacki z Warsz.. 20.00 Muzyka lekka z Warsz. 21.05 Dziennik wieczorny z Warsz. 21.15 Krak. wiadomości bieżące, 22.00 Mnz. tan., 22.25 Wiadomości sportowe, 2235 Komunikat meteorol. i policyjny z Warszawy, 22.40 Mnzyka tan. z Warszawy.

Ze sportu

Kolarska próba o P. O. S.

W dniu 20 bm. o godz. 9 urządza tut. Ośrodek W. F. wyścig kolarski o odznakę P. O. S. Zawody odbędą się na nowej asfaltowej szosie Kraków—Mogilany na dystansie 20 klm. Start na rogatce mogilańskiej. Udział bezpłatny. Minima potrzebne dla uzyskania odznaki: Wiek od 19—20 lat 1 godz. 15 min. 21 do 34 lat 1 godz. 10 min. 35—44 lat 1 godz. 18 min. od 35—50 lat 1 godz. 26 m. wreszcie ponad 50 lat 1 godz. 34 min. Zgłoszenia zawodników zrzeszonych jakoteż niezrzeszonych oraz wojsk. przyjmuje kancelarja Ośrodka W. F. do dnia 19 bm. w godz. 11—13. Zgłoszenia na starcie bezwarunkowo przyjmowane nie będą.

I. Krok kolarski

Ośrodek W. F. w Krakowie poraz pierwszy urządza na trasie Kraków—Mogilany I. Krok kolarski na dystansie 25 klm., dostępny tylko dla zawodników, którzy jeszcze żaznych nagród nie zdobyli. Wpisowe nie pobiera się. Pierwsi czterej zwycięzcy otrzymnią pamiątkowe dyplomy.

Warszawa—Kraków

Reprezentecyjne zawody w piłce nożnej robotniczych klubów odbędą się we wtorek dnia 15 bm. na boisku Legji o godz. 11 przedpołudniem. Skład Krakowa przedstawia się następująco:

Kornblum, Sperling, Goldner (Hakadur) Czepik, Gięcłek, Jańczyk (Legja) Weintraub, Grünberg, Kirsch (Siła), Wilk, Pieniążek (Zakrzewianka). Rezerwa: Pierzchalski, Sałęga, Szewczyk (Łobzowianka) Wicherek (Legja), Reiss (Hakadur). Zawody prowadzi znany sędzia ligowy p. Schneider M.

Mistrzostwa pływackie Polski

Pływackie mistrzostwa Polski jak już podawaliśmy odbędą się w dniach 13, 14 i 15 bm. w Parku Krakowskim, Zawody te zapowiagają się b. interesująco ze względu na udział najlepszych pływaków i skoczków polskich. Na zawodach tych zostanie ustalony skład reprezentacji Polski na zawody pływackie przeciw Czechosłowacji.

Kooptacja

Na ostatniem posiedzenin W. G. D. K. O. Z. P. N. kooptował w miejsce p. Fromowicza p. Fasta Józefa naczłonka W. G. i D.

Kalendarzyk sportowy na dzień 12 bm.

Turniej klubów robotniczych o puhar posła Z. Żuławskiego. Zawody odbywać się będą na boisku Legji.

Godz. 13·35 Legja — Łobzowianka, 13·55 Legja — Hakadur, 14·20 Łobzowianka — Hakadur. Sędzia p. Mermelstein.

Godz. 14·45 Prądniczanka—Naprzód, 15·10 Orlęta—Gwiazda, 15.35 Orlęta—Hakadur. Sędzia p. Haber.

Godz. 16·— Orlęta — Prądniczanka, 16.25 Zakrzowianka — Naprzód, 16·50 Gwiazda — Hakadnr. Sędzia p. Süsser.

Godz. 17.15 Gwiazda—Łobzowianka, 17.40 Legja—Zakrzowianka, 18·05 Legja—Naprzód. Sędzia p. Medwin.

Godz. 18.30 Prądniczanka — Zakrzowianka, 18.55 Prądniczanka — Legja. Sędzia p. Bartyzel.

Dalszy ciąg turnieju w niedzielę. Zawody trwają 2 x po 10 minut.

Mistrzostwo klasy B.

Godz. 16·45 boisko Olszy Siła-Czarni. Sędzia p. Mgr. Konigsberg.

Mistrzostwo klasy C.

Godz. 17.30 boisko Makkabi Hagibor—Z. T. S. Sędzia p. Landesdorfer.

Gadz. 16.30 boisko Makkabi Makkabi III — Olsza III. Sędzia p. Grodzicki.

Jutro podany kalendarzyk sportowy na dzień 13 i 15 bm.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2